Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 6 lutego 1938 r. № 6 (43)

W służbie dla dobra rolnictwa



Prof. Dr. Witold STANIEWICZ w uroczystym stroju Rektora U. S. B.

W ostatnim numerze „Głosu Ziemi" donosiliśmy o zmianie zaszłej na stanowisku Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej OZN w woj. wileńskim.

Na miejsce inż. St. Perzanowskiego, który złożył swą rezygnację z zajmowanego stanowiska, przewodniczącym tymczasowym Org. Wiejskiej w Wilnie mianowany został b. Minister Reform Rolnych, Rektor Prof. Dr. Witold Staniewicz.

Osoba Prof. Staniewicza jest tak dobrze znana najszerszym warstwom naszych rolników, że chcemy tylko przypomnieć niektóre fragmenty z jego bogatego udziału w życiu publicznym, aby ocenić skolei fakt przystąpienia jego do pracy w Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w woj. wileńskim.

Prof. Staniewicz, uczestnik prac i walk o Niepodległość, odznaczony orderem Virtuti Militari, zarówno w swej pracy zawodowej jak społecznej poświęcił się sprawie odrodzenia i organizacji rolnictwa. W kilka miesięcy po ogłoszeniu ustawy o Reformie Rolnej z 1925 roku i dojściu do władzy Marszałka Józefa Piłsudskiego objął tekę Ministra Reform Rolnych, podejmując z całą energią dzieło uporządkowania stosunków agrarnych, które w okresie powojennym zwłaszcza tu u nas ze względu na rozmiary szachownicy gruntów i potrzebę melioracji odbiło się niezmiernie dodatnim echem.

Po ustąpieniu ze stanowiska Ministra Reform Roln., nie zaniedbując nadal pracy społeczno - rolniczej, prowadzonej przede wszystkim na odcinku samorządu rolniczego w nowoutworzonej Izbie Rolniczej, której radcą i przewodniczącym Komisji Ekonomicznej do chwili obecnej jest Prof. Staniewicz, wiele wysiłku wkłada on w organizację i rozbudowę Studium Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego. Z całym poświęceniem ratuje je od zamierzonej likwidacji, która dla rolnictwa ziem naszych byłaby ciosem trudnym do zniesienia, a nawet doprowadza do tego, że stała się aktualną i bliską realizacji znajdująca się dziś w ciałach ustawodawczych sprawa przemianowania Studium Rolniczego na samodzielny Wydział. Osobiście oddaje się pracy naukowej w kierowanym przez się Zakładzie Ekonomii Rolniczej, skupiając tu szereg młodych rolników i inicjując szereg badań, mających na celu rozwiązanie najważniejszych dla rolnictwa Ziem Północno-Wschodnich zagadnień, których wyniki ogłasza drukiem w postaci licznych prac Zakładu Ekonomii Rolniczej U. S. B.

Ponadto jest Prof. Staniewicz Kierownikiem Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, biorąc nieustanny czynny udział w jego pracach badawczych i wydawniczych.

Wreszcie — jest Prof. Staniewicz kierownikiem warsztatu rolnego w Wersoce, pow. lidzkiego, gdzie łącząc swą wiedzę teoretyczną z praktyką daje miejscowemu rolnictwu przykład wzorowej gospodarki rolnej.

Zarówno na stanowisku Ministra Reform Rolnych, czy Dyrektora Studium Rolniczego i Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, jak i na innych odcinkach swej niestrudzonej pracy społecznej i gospodarczej dawał Prof. Staniewicz niejednokrotnie dowody szczerego przywiązania do ziem naszych i tych idei, nad rozwojem i ugruntowaniem których społeczeństwo nasze pracuje od stuleci.

Przyjęcie przez Prof. Staniewicza obowiązków Tymczasowego Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w Wilnie świadczy o zrozumieniu powagi chwili i trudności, jakie się zarysowały w Obozie Zjednoczenia Narodowego i to zarówno ze strony jego szefa gen. Skwarczyńskiego, jak Rektora Staniewicza, który wybór swej osoby z prawdziwym zaparciem się siebie przyjął.

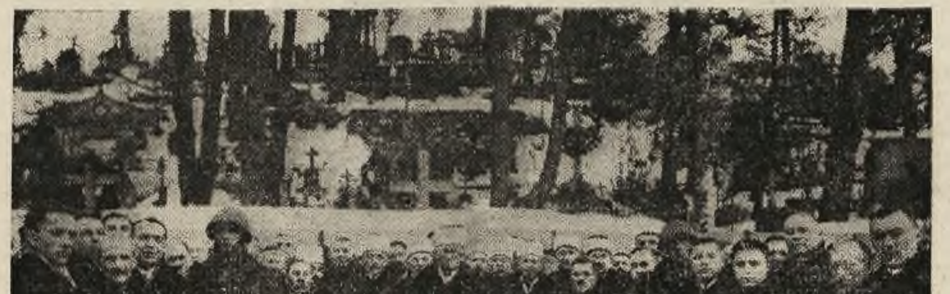
Sprawa konfliktu dotyczącego osoby gen. Żeligowskiego na terenie Wojskowej Komisji Sejmowej została już szczęśliwie zakończona.

Znamy wszyscy stosunek Rektora Staniewicza do gen. Żeligowskiego, stosunek pełen przywiązania i szacunku dla swego byłego dowódcy w walkach o Niepodległość.

Znamy też jego żołnierskie oddanie Wodzowi Naczelnemu.

Dlatego też zmiana na stanowisku przewodniczącego Organizacji Wiejskiej OZN w Wilnie, nie zmienia w niczym dróg realizacji tych idei i zasad, które znalazły swój wyraz w deklaracji lutowej płk. Koca. emer.

Hołd polskich Muzułmanów na Rossie



Obradujący w Wilnie na I-ym Wszechpolskim Kongresie Muzułmańskim, Muzułmani polscy oddali hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego w mauzoleum na cmentarzu Rossa oraz złożyli piękny wieniec. Na zdjęciu: J. E. Mufti Muzułmanów polskich Szynkiewicz w otoczeniu wyższego duchowieństwa muzułmańskiego i delegatów na Kongres.

Anglia i Rosja pomagają Chinom

TOKIO. Agencja Domei donosi, że na posiedzeniu Sejmu niektórzy deputowani uczynili aluzję do obiegających wśród cudzoziemców pogłosek na temat prawdziwych intencyj Japonii i prosili min. spraw zagr. Hirotę o wyjaśnienie ich wątpliwości. Min. Hirota w odpowiedzi — jak oświadcza agencja—potwierdził, że W. Brytania, ZSRR i inne państwa zaopatrywały Chiny w broń, amunicyję i pieniądze na prowadz. wojny.

Co słychać na świecie?

— **W Jugosławii w niedzielę 6 bm. od będą się wybory do Senatu.** We wszystkich 9 bonatach oraz w Białogrodzie par tia radykalna wystawiła swe listy. Ugrupowanie Maceka wystawiło listy tylko w banacie oraz w miejscowościach nadmorskich.

— **Moskiewski korespondent** jednego z dzienników ateńskich — Gramatikopulos został na żądanie „Gugobez" (dawne GPU) wysiedlony za granicę bez podania powodów.

— **Zmarł w Ulsterze** arcybiskup Charles Darcy, protestancki prymas Irlandii. Zmarły liczył 89 lat.

— **„Dar Pomorza"** 1 lutego zawinął do portu Au Prince na Haiti, gdzie pozostanie do 8 lutego, po czym odpłynie do Havany i tam około 19 bm. spotka się z M/S „Piłsudski".

— **Cesarz japoński przeziębił się.** Stan zdrowia cesarza nie jest groźny, jednakże na skutek choroby monarcha nie był obecny na posiedzeniu prywatnej rady koronnej.

— **Kanclerz Rzeszy** odwiedził 2 bm. w godzinach popołudniowych ministra von Neuratha, któremu złożył życzenia z okazji 65 rocznicy urodzin i 40-lecia jego służby dyplomatycznej.

— **Sąd w Kłajpedzie skazał na karę śmierci** niejakiego Novickasa. Skazany w przeciągu roku zamordował cztery kobiety o dokonał szeregu napadów rabunkowych.

— **Znany bogacz nowojorski Edward Harknessa** ofiarował 8 milionów dolarów na cele hygieny. Ofiarodawca zastrzegł sobie, że dochód z 3 miln. mol. ma być używany na cele rozwoju szpitalnictwa po wsiach, 5 miln. zaś na cele badań lekarskich i kształcenia lekarzy.

Dotychczasowe dary p. Harknessa na cele lekarskie wynoszą 50 milionów dolarów.

— **W Hamburgu dokonano wielkiej kradzieży** biżuterii. Złodzieje wynieśli z pewnego mieszkania kosztowności na sumę przeszło 35 tys. mr., m. in. naszyjnik z 87 pereł.

— **Tegoroczna pomoc dla bezrobotnych w Czechosłowacji** została bardzo zredukowana. Ze wszystkich stron donoszą o nędzy, panującej wśród bezrobotnych, których łącznie z rodzinami jest ponad półtora miliona.

— **Pioruny z gradem i śniegiem w Paryżu.** 27 bm. o godz. 13.30 po słonecznym poranku, niebo nad Paryżem nagle ściemniało. Następnie na niebie ukazało się zjawisko atmosferyczne w postaci licznych smug światła. Zjawisku towarzyszyły gwałtowne uderzenia piorunów, po czym spadł obfity deszcz z gradem i śniegiem.

— **Ex-cesarz Wilhelm** obchodził 27 bm. 79 rocznicę urodzin. Obchód miał charakter rodzinny i odbywał się z udziałem córki Wilhelma ks. Brunswiku, wszystkich synów oraz szeregu krewnych b. niemieckie go domu panującego.

— **Córka księżny Julianny holenderskiej** w sporządzonym uroczyście akcie urodzin otrzymała imiona: Beatrice, Wilhelmina, Armgard.

Drugie imię otrzymała nowonarodzona księżniczka po babce — królowej holenderskiej, a trzecie Armgard, po matce księcia Bernarda.

— **Bruno Mussolini** w uznaniu zasług bojowych w Abisynii oraz zasług na polu lotnictwa został mianowany zastępcą naczelnego komendanta włoskich organizacyj młodzieżowych.

— **Tyfus w Anglii.** Oficjalnie komunikują, że ilość zmarłych na skutek gorączki tyfoidalnej wynosi dotychczas 44.

— **Zmarł 31 ub. m. późnym wieczorem w Paryżu Jan Henryk XV, książę Pszczyński** właściciel olbrzymich latyfundiów na Śląsku.

— **W Berlinie stracony** został niejaki Schlittkus skazany przez sąd przysięgłych we Frankfurcie za morderstwo dokonane z chęci zysku.

Gość węgierski w Polsce



Węgry, jak wiadomo są królestwem, lecz od 1918 roku króla na Węgrzech nie ma, a zastępuje go regent admirał Horthy.

Polska zawsze była z Węgrami w jak najlepszych stosunkach, bo i Węgry mieli 3-ch królów u siebie z rodu Jagiellonów, w Polsce zaś zasłynął jako jeden z największych naszych panujących, pochodzący z Węgier król Stefan Batory.

W 1920 r., gdy zagrażała nam nawała bolszewicka, wojska węgierskie dążyły nam z pomocą, lecz Czesi nie pozwolili przejść tym wojskom przez swoje terytoria.

Przeto przyjaźń polsko-węgierska coraz bardziej się zacieśnia. Widomym tego dowodem jest obecna wizyta regenta Horthyego w Polsce. W dn. 5 bm. regenta Horthyego wita w Krakowie Pan Prezydent R. P. wraz z ministrami. Następnie regent Horthy udaje się do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni.

Na zdjęciach podajemy fotografię regenta Horthy'ego i zamek królewski w stolicy Węgier Budapeszcie, który jest stałą rezydencją regenta.

Pan Premier Sławoj-Składkowski na Wileńszczyźnie

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj Składkowski dokonał w towarzystwie wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego dwudniowej inspekcji powiatów brasławskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego i postawskiego w woj. wileńskim.

W dniu 28 ub. m. p. Premier dokonał inspekcji urzędu gminnego w Turmontach, interesując się budżetem oraz szkołami powszechnymi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Turmont p. premier wyjechał koleją do Ignalina w pow. święciańskim, skąd saniami odbył drogę na pogranicze litewskie do wsi Mejrany, gdzie dokonał inspekcji strażnicy K. O. P., a następnie badał wysokość zbiorów u miejscowch rolników.

Podczas konferencji ze starostą i miejscowym dowódcą batalionu KOP p. premier poruszał zagadnienia stosunków granicznych na terenie powiatu oraz sprawy gospodarcze i polityczne. Szczególnie interesował się spółdzielniami mleczarskimi, które przerobiły w ciągu ostatniego roku przeszło 12 milionów litrów mleka.

Dla nowoutworzonej mleczarni okręgowej w Ignalinie oraz na różne cele społeczne i pomoc dla najbiedniejszych, pan premier zostawił w powiecie święciańskim 420 zł.

W Głębokiem, siedzibie powiatu dziśnieńskiego pan premier dokonał kolejno inspekcji nowowybudowanej przez zarząd miejski, przy pomocy Funduszu Pracy, rzeźni eksportowej, zarządu miejskiego, ochotniczej straży pożarnej, urzędu gminnego i komendy powiatowej Policji Państwowej. Następnie zwiedził szkołę gospodarczo-krawiecką, prowadzoną przez SS. Niepokalanki.

Pan premier stwierdził w czasie inspekcji poprawę gospodarczą inspekcjonowanych powiatów i duży wysiłek społeczeństwa, zmierzający do podniesienia wzwyż Ziemi Wileńskiej. Oceniając ten wysiłek ludności, pan premier polecił przedstawić ponad 60 osób z wymienionych powiatów do odznaczenia Krzyżami Zasługi.

Prace Izb Parlamentarnych

W ubiegłym tygodniu odbyło się tylko jedno posiedzenie Sejmu w dniu 1 bm., na którym marsz. Sejmu p. Car powiadomił Izbę iż w związku z wyrażeniem votum nieufności przewodniczącemu Komisji Wojskowej Sejmu p. gen. Żeligowskiemu przez 16 członków tej komisji — ustąpiło z niej 8 członków, a mianowicie posłowie: **gen. Żeligowski, Byczyński-Wojnar, dr. Duch, Formela, Morawski, Płonka, Sapieha i wicemarszałek Schaetzel.** Przy tym marsz. Car zaznaczył, iż ze względu na przepisy konstytucji i inne poseł za swe przemówienia w Sejmie odpowiada tylko przed Sejmem, przeto wszelkie próby wyciągania konsekwencji w takich wypadkach przez zespół nie będący pełnym Sejmem uznaje za niedozwoloną retorsję (nacisk).

Następnie Sejm uchwalił, nie wybierać nowych członków Komisji Sejmowej.

W ciągu dalszego posiedzenia Sejm rozpatrzył szereg projektów nowych ustaw, odsyłając między innymi do odpowiednich komisyj ustawy: o przejęciu przez skarb państwa wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, o samorządzie m. Warszawy i wyborze radnych w 6 największych miastach polskich, o stosunkach służbowych nauczycieli itd.

W ciągu całego ubiegłego tygodnia pracowała Komisja Budżetowa Sejmu, uchwalając budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych, Monopoli Państwowych i wydatków inwestycyjnych. Z tego ostatniego budżetu dowiadujemy się, że w r. 1938-39 na inwestycje zostanie wydane przeszło miliard złotych.



Jak pracujemy i bawimy się w świetlicy

Czytając „Głos Ziemi" zauważyłem kilka artykulików p. A. Nowikówny, która rzeczywistość wsi wileńskiej maluje w bardzo ciemnych kolorach. Właśnie w swoim artykule postaram się posępne kolory nieco rozjaśnić. Bo przecież każdy chyba przyzna, iż naszą wieś obecną nie możemy podciągnąć pod jeden szary i beznadziejny kolor. Kto zna i kocha naszą wieś wie, iż na wsi po odzyskaniu niepodległości od była się ewolucja i nadal się odbywa. Może ta ewolucja jest za formalna, jednak na pewno jest i temu chyba p. Nowikówna nie zaprzeczy.

Odwiedzając chaty wiejskie widzimy dużo nędzy, biedy i brudów, jednak znacz nie mniej zwracamy uwagi na te chaty wiejskie, które pod względem estetycznym i higienicznym nie jeden salon bogatych mieszczan mogłyby zawstydzić. Sądzę, iż prawie w każdej wsi znajdzie się parę chałup na czele z ich gospodyniami, które są schludne, czyste i przyjemne. A gdyby tak przeglądnąć dyskretne zakątki właśnie takich czystych chałup i niektórych „salonów" inteligenckich, to z pewnością nieraz zamożna ich właścicielka musiałaby czerwienić się przed dobrymi gospodyniami wsi.

Być może pomyśli czytelnik, iż piszę o wsi, której zupełnie nie znam. Nie, Szanowny Czytelniku! Znam wieś dobrze. Urodziłem się i pracuję na wsi. Nie zamykam oczu na wszystkie bolączki naszej wsi. Jednak patrzę śmiało na obecny jej stan i jej przyszłość i nie wydaje mi się słusznym doszukiwać w każdej komórce życia wiejskiego ropiejących ran.

Nie chcę być gołosłownym, dla przykładu przytoczę wycinek z życia wsi w której obecnie pracuję.

Od przeszło 9 lat jest zorganizowany pododdz. Z. S. którego praca rozwijała się z różnym natężeniem, od intensywnej pracy, aż do kompletnego zastoju. Pozornie praca ta nie dała żadnego rezultatu. Jednak gdy spojrzymy głębiej w duchowy dorobek wsi, napewno go zauważymy, gdyż na 100 ludzi czyta dziś gazety 39. I gdy badałem przez jaką formę pracy kulturalno-oświatowej można mieć największy wpływ na rozwój wsi, doszedłem do wniosku, iż najodpowiedniejszą formą współżycia jest „świetlica". Dlatego też z początku ub. r. szkolnego postarałem się zorganizować świetlicę. Odrazu zdecydowaliśmy się, iż charakter świetlicy musi być powszechny. W tym celu już we wrześniu zorganizowaliśmy przedstawienie, dochód z którego umożliwił wynajęcie lokalu. Prócz tego jeszcze dwa razy zrobiliśmy

Co słychać w naszym kraju?

Syndykat Rolniczy w Nowogródku odkupił pałac Radziwiłłowski

Dzięki usilnym zabiegom dyr. Kordiaka, udało się „Syndykatowi Rolniczemu" w Nowogródku odkupić od braci Izraelit połowę b. pałacu Radziwiłła od strony ul. Słonimskiej i Rynku. Jest to wiadomość o tyle ważna, że dotychczas nie było w śródmieściu ani jednego budynku dostępnego dla firm chrześcijańskich. Z tego też względu „Syndykat Rolniczy", największe bodaj na terenie województwa przedsiębiorstwo handlowe, zatrudniające około 40 ludzi, mieściło się w małych lokalach, rozrzuconych przy kilku ulicach. Doszło do tego, że Dyrektor tego dużego (na nasze stosunki) przedsiębiorstwa, nie miał nie tylko odpowiedniego gabinetu, lecz nawet skromnego pokoiku i urzędować musiał ostatnio... w kuchni. Tak jest, w kuchni. Obok biurka, przy którym obrabia się milionowe tranzakcje i przyjmuje się poważnych przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych — stoi kuchenny piec, a na nim gotuje się woda.

Teraz Syndykat Rolniczy będzie mógł przenieść swe biura i składy do odkupionego gmachu, odpowiednio się zainstalować i rozwinąć swą inicjatywę ku pożytkowi, rolnictwa i społeczeństwa.

Akcja O Z N Dołhinowie

Prezydium Oddziału O. Z. N. w Dołhinowie podjęło energiczną akcję mającą na celu powołanie do życia spółdzielni spożywców w Dołhinowie, na którą społeczeństwo tutejsze czekało długie lata.

Inicjatywa powyższa przyjęta została przez miejscową ludność z wielkim zadowoleniem. W ciągu paru tygodni wpłynęło przeszło 300 zgłoszeń na udziałowców, oraz zadeklarowano ponad 3000 zł kapitału udziałowego.

Aczkolwiek akcja werbunkowa członków nie została jeszcze zakończona — dotychczas jednak wyniki pozwalają już przystąpić do zorganizowania spółdzielni.

Zebranie organizacyjne odbyło się 30 stycznia rb.

Spółdzielnia koszykarsko-wikliniarska w Wilejce

Powstała w Wilejce spółdzielnia koszykarsko - wikliniarska, która będzie skupywać produkty wikliniarskie, prowadzić handel z rynkami zagranicznymi i do starczać na teren powiatu sadzonek standartowych.

Na członków spółdzielni zapisało się 25 osób z pośród osadników i absolwentów kursów koszykarskich.

Spaliła się suszarnia lnu

W maj. Korzeniowszczyzna gm. Darewo spaliła się doszczętnie suszarnia lnu wraz z urządzeniem i lnem, łącznej wartości 7530 zł. na szkodę Łopata Witolda.

Gwałtowny huragan w Małopolsce



Nad Małopolską przeszedł gwałtowny huragar przy olbrzymiej sile wiatru. Huragan wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z domów, przewracał słupy telegraficzne, czyniąc wszędzie olbrzymie straty. Tak gwałtownej wichury najstarsi ludzie nie pamiętali. Zdjęcie przedstawia obraz zniszczenia, dokonanego przez huragan w Łańcucie. Jedna z głównych ulic tego miasta została całkowicie zatarasowana wyrwanym przez wichurę z korzeniami drzewem › średnicy około 1 metra.

OZN w Brześciu uruchamia Chrześc. Kasę Bezprocentową

W Brześciu n. B. w najbliższym czasie zostanie uruchomiona „Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu". W tej chwili zadeklarowało swoje udziały w nowo mającej powstać Kasie około 100 członków. Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Brześciu n. B. będzie dysponowała kapitałem w pierwszym okresie działalności sumę ponad 5.000 zł. Działalność jej będzie rozciągała się szczególnie na udzielanie krótkoterminowych pożyczek kdrobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu i straganiarzom. Nowo powstającą placówkę na terenie Brześcia n. B. należy powitać z gorącym uznaniem, bowiem jej powstanie przyczyni się niewątpliwie do umocnienia strony finansowej polskich placówek handlowych które stawiają pierwsze kroki na tym polu i ze źródeł kredytowych bez procentowych obecnie niestety, wobec braku odpowiednich kas, nie są w możności korzystać.

Inicjatorem „Chrześcijańskiej Kasy Bezpricentowego Kredytu" w Brześciu n. B z dr Milewiczem Wł. przewodniczącym Oddziału OZN Brześć n. B. na czele, życzymy jak najlepszego rozwoju i pomyślnej pracy na odcinku umacniania polskiego życia gospodarczego na Polesiu.

Pierwsze Walne Zebranie „Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu" w Brześciu n. B odbędzie się w dniu 4 lutego o godz. 19 w Gimnazjum Kupieckim lub w sali Rady Miejskiej.

Ponadto należy dodać, że OZN w Brześciu n. B. w najbliższych tygodniach powołuje „Spółdzielnię Kredytową" która niewątpliwie rozwinie żywą działalność na terenie kupiectwa chrześcijańskiego. Zainteresowanie nowo powstającą „Spółdzielnią" jest bardzo żywe i społeczeństwo odnosi się jaknajprzychylniej do tej akcji. Do nowo powstającej spółdzielni dotychczas zgłosiło się ponad 130 członków. Udziały wynoszą po 50 zł i wpis po 5 zł. Biorąc pod uwagę działalność OZN na Polesiu należy z zadowoleniem skonstatować, że praca na tych odcinkach posiada realne założenia i cele.

W trosce o zdrowie na wsi

łowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich przeprowadziła w drugiej połowie 3 czterodniowe kursy zdrowia, przeznaczone dla ludności wiejskiej.

Odbyły się one w Werebiach, gm. budsławskiej, w Mikulinie, gm. dolhinowskiej i w Uzdrylowiczach, gm. krzywickiej.

Prelegentka była p. dr Ejnikowa, która po wykładach odwiedziła mieszkania wiejskie, udzielając przy tej okazji porad.

Kursy cieszyły się ogromnym powodzeniem. W Werebiach np. liczba słuchaczy wynosiła codziennie prawie 100 osób.

Kościeniewicze, Szczekowszczyzna, Mickiewicze, Śpiahlica, Wycholeniętа, Miestaniszki i Sanguciewo złożyły podanie o przysłanie prelegentki i przeprowadzenie kursów zdrowia. Wojewódzka Organizacja przyrzekła przyjść z pomocą wymienionym miejscowościom i sfinansować przyjazd prelegentki. Należy zaznaczyć, iż we wszystkich wspomnianych wsiach przeprowadzane są tzw. konkursy zdrowia, co świadczy o dobrym nastawieniu ludności do zagadnień higieny na wsi.

Zjazd robotników rolnych i leśnych w Baranowiczach

W dniu 23 ub. m. odbył się w Baranowiczach zjazd delegatów Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Leśnych z terenu woj. nowogródzkiego przy udziale 121 delegatów. Zjazd zagaił przewodniczący Władysław Sienkiewicz, nadmieniając, iż zadaniem zjazdu jest omówienie spraw organizacyjnych i uświadomienie delegatów o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Na zebraniu delegat OZN Stanisław Kossaczewski omówił ideologię OZN i znaczenie umowy zbiorowej dla służby folwarcznej i straży leśnej na r. 1938/39.

Uchwalono zwrócić się do Ministra Opieki Społecznej z prośbą o przydzielenie do 65 obwodu inspekcji pracy asystenta, który by się opiekował robotnikami rolnymi i leśnymi

Zbiórka książek dla wsi

Powiatowa Wileńsko-Trocka Komisja Oświaty Pozaszkolnej podaje do wiadomości, że na apel w sprawie zbiórki dobrych książek dla wsi **do dnia 25.I. 1938 r. złożono już 330 książek i broszur, 1 rocznik i 6 pojedyńczych numerów czasopism.** Dary te złożyły następujące osoby oraz instytucje: p. Helena Romer-Ochenkowska, p. Helena Szniolisowa, p. Jan Malecki, prezes Banku Ziemskiego, Biblioteka Wojskowa i Oficer Oświatowy Pułku Artylerii Lekkiej Leg., Koło Wileńskie Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego w Warszawie, Publiczna Biblioteka m. stoł. Warszawy, Księgarnia „Gebethner i Wolff" w Wilnie i T-wo Wydawnicze „Rój" w Warszawie za pośrednictwem „Naszej Księgarni" w Wilnie.

Wszystkim ofiarodawcom Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za złożone dary.

W dalszym ciągu przyjmuje się dary w książkach pod adresem:

Wilno, ul. Portowa 5. Powiatowa Centrala Biblioteczna przy Insp. Szkolnym (powiat) — telef. 4-93 w godz. 10—12.

przedstawienie, przez co mogliśmy opłacić lokal „świetlicy" przez 3 miesiące zimowe. Na świetlicę zbierała się przeważnie młodzież. Zebrania odbywały się trzy razy w tygodniu. W roku ubiegłym przede wszystkim postanowiliśmy za zadanie, jak najwięcej ściągnąć młodzieży do świetlicy i w tym celu nastawiliśmy jej charakter artystyczno-rozrykowy, który właśnie najbardziej pociąga młodzież wiejską. Przeciętnie na zebrania przychodziło od 22—30 osób. Mając za sobą rok próbnej pracy postanowiliśmy z początkiem br. szkolnego intensywniej zorganizować pracę świetlicy. Znów zorganizowaliśmy dwa przedstawienia z dochodu których od listopada wynajęliśmy lokal świetlicowy.

W październiku zwołałem zebranie młodzieży z całej wsi i ułożyliśmy ogólny plan pracy na cały rok:

1) Zebrania świetlicowe odbywać się mają od 1 listopada do 30 kwietnia, trzy razy tygodniowo w godzinach wieczorowych. Na zebranie może każdy przychodzić.

2) Z pośród wszystkich świetliczan zorganizowaliśmy zespół P. R. z 10 członkami.

3) W ciągu roku sekcja artystyczna ma zorganizować 5—6 przedstawień amatorskich.

Z tym, tak prostym planem przystąpiliśmy do pracy. Już od pierwszych zebrań zauważyłem, iż zeszłoroczna praca nie poszła na marne, gdyż młodzież bardzo chętnie i licznie uczęszcza na zebrania świetlicowe. Szczególnym powodzeniem cieszy się śpiew, który prowadzi specjalista z sąsiedniej szkoły nauczyciel. Młodzież sama, dobrowolnie zgodziła się dawać fur manki na przywiezienie nauczyciela. Dalej dosyć chętnie czytają gazety. Są gazet które dostarczane są na świetlicę są: „Kurjer Wileński", „Głos Ziemi", „Przysposobienie Rolnicze", „Plon" i „Praktyczna Pani". Jednak najswobodniejszą formą pracy w naszej świetlicy są gry towarzyskie. Stosujemy gry bardzo często, gdyż niezmiernie dobrze młodzież może wyładować energię i przyzwyczaić się do kulturalnej i przyjemnej rozrywki. W czasie gier na świetlicy bywa taki ruch, że czasami niechcący szyba zostanie wybita. Śmiech i radość panuje na twarzach świetliczan, gdy bawią się w „Poczlę", „Pas", czy „Niemy" lub „Karczmę". Uważam, iż gry ruchome należy jak najczęściej stosować w pracy świetlicowej, gdyż młodzież bawiąc się kształci się i wychowuje.

Dalej, staramy się często organizować przedstawienia amatorskie, które mają bardzo dużo walorów wychowawczych, zarówno dla zespołu arystycznego, jak również i dla widzów. Ponieważ sprawa przedstawień amatorskich jest bardzo ważna postaram się jej specjalnie poświęcić cały artykuł.

Kończąc swój artykuł zapraszam Szanownych Czytelników, by inni z pracy swo ich świetlic podzielili się z nami swymi poczynaniami, sądzę, iż na to znajdzie się gościnny kącik na łamach „Głosu". Również chcę podać swoich parę zasad który mi kieruję się w pracy świetlicowej:

1) Starać się by przychodząc na świetlicę mieć zawsze pogodny nastrój. Jeżeli ktoś ma zły humor niech zupełnie nie przychodzi na świetlicę, gdyż zgasi on pogodny uśmiech z twarzy świetliczan.

2) Nigdy nie starać się nadawać charakter pracy świetlicowej naukowo-moralizatorski.

3) Nikogo nie wyróżniać w czasie zabaw towarzyskich. Świetlica to wspólna rodzina.

4) Wszystkie ważniejsze poczynania należy szczegółowo omawiać ze wszystkimi świetliczanami.

Wołejkowicze.

Nikodem Krasowski.

SPRAWY ROLNICZE

O uprawie roślin mniej znanych

Z pogadanki rolniczej, wygłoszonej w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia.

Znajdujące się u nas w szerszej uprawie rośliny, nie są jednakowo dawnego pochodzenia. Niektóre z nich — np. rośliny zbożowe (żyto, pszenica, owies, jęczmień), również len, gryka — są w uprawie już od wielu wieków. Inne, jak na przykład kartofle — są już znacznie młodszego pochodzenia. Ale mamy też w szerszej uprawie i takie rośliny, które od niebardzo dawna — powiedzmy za naszych ojców, czy dziadów — znalazły się u nas w uprawie polowej. Do takich młodych uprawnych roślin należą na przykład: łubin, a zwłaszcza seradela. Żyją może jeszcze staruszkowie, którzy pamiętają, jak to łubin, a później seradelę, przyjmowano na wsi z dużą nieufnością. I musiało dużo czasu upłynąć, nim te użyteczne rośliny zdobyły sobie uznanie u rolników.

Niewątpliwie, że i w czasach obecnych nie należy uważać, iż zespół uprawianych u nas roślin jest już zamknięty. Pojawiają się więc nowe rośliny, mało jeszcze znane, spotykane przez rolników z pewną — zresztą słuszną — nieufnością. Niektóre z nich może będą tylko przygodnymi gośćmi na naszych polach. Inne być może pozostaną na stałe — i uzyskają prawo stałego pobytu.

Obecnie jest prąd poszukiwania roślin pastewnych, które dawałyby dużą ilość zielonej masy. Moda poszukiwania nowych roślin pastewnych idzie do nas z za granicy, gdzie rzeczywiście przyswojono sobie ostatnio kilka użytecznych w tamtych warunkach roślin pastewnych.

Pojawiają się więc te nowinki i u nas. Nie ulega wątpliwości, że w wielu okolicach rolnicy nasi mogą i powinni uzupełniać, zespół uprawianych roślin nowymi, nieznanymi jeszcze roślinami. Ale powinni to robić ostrożnie, na podstawie dokładnych prób i obserwacyj.

W celu wypróbowania szeregu nowych dla naszych rolników roślin, Wileńska Izba Rolnicza — w porozumieniu ze stacjami doświadczalnymi — przeprowadza próbne, czyli orientacyjne, zasiewy — z których ma już wyniki.

Do próbnych zasiewów, wzięto u nas stosunkowo szczupły zespół roślin. Niektóre z nich wcale już nie należą do „nowinek", a tylko są jeszcze mało rozpowszechnione — inne zaś, są jeszcze naprawdę „nowinkami", a ogół mało znanymi.

Najpierw wymienię te pierwsze:

Bobik (zwany czasem końskim) Odpowiedni jest na gleby wyłącznie zwięzłe, z natury bogate i dostatecznie wilgotne. Po sobie następować może częściej, niż inne strączkowe. W powiecie dziśnieńskim, w okolicy Szarkowszczyzny, na iłach, wyrastał do 2-ch metrów, plon ziarna dał 15 kwintali, czyli około 90 pudów z hektara. Użytek z niego może być dwojaki: na ziarno (daje ziarno bogate w białko na paszę dla koni krów, świń) — oraz w mieszance na zielony ukos, razem z owsem, peluszką, wyką.

Lucerna Grimma. Jest to amerykańska odmiana lucerny, która dobrze wytrzymuje nasze zimy. W dobrych warunkach daje 3 ukosy — w każdym razie 2 na siano, a jeden na zielony użytek. Trwać może 3—5, a nawet więcej lat na tym samym miejscu.

Lucerna ta rodzi dobrze tylko na odpowiednich dla niej glebach. Wymaga gleby ciepłej, głębokiej, głównie zasobnej w wapno. Nie idzie na glebach z bliską wodą podskórną i na kwaśnych, czyli ubogich w wapno.

Główną jej zaletą — w porównaniu z koniczyną — jest to, że udaje się na suchych stanowiskach, na których czerwona koniczyna już się nie udaje, z powodu niedostatecznej wilgoci. Zdolność porastania na suchych stanowiskach zawdzięcza bardzo głęboko sięgającym korzeniom.

Próbowano ją we wszystkich powiatach obu naszych województw — naturalnie na odpowiednich glebach. Prawie wszędzie wyniki dała dobre. W rejonie Szarkowszczyzny dała zeszłego lata 3 ukosy. W postawskim powiecie wyrastała do 60 i 75 cm — koszono przeważnie 2 razy.

Wspomnę jeszcze o dwóch roślinach, branych do prób — o rzepaku jarym i gorczycy białej.

O ile rzepak ozimy w naszym okręgu nie idzie — z powodu niewytrzymywania zimy — to **rzepak jary**, jak się okazało — na glebach odpowiednich i dobrze nawożonych, udaje się dobrze.

Również **gorczyca biała** — (roślina podobna do gorczycy polnej, rosnącej u nas dziko, jako chwast) — w większości prób dała dobre wyniki. Otóż ta roślina może być uprawiana na nasiona, które w niektóre lata osiągają wysoką cenę — ale większe może mieć u nas znaczenie jako roślina na zielony ukos, np. w mieszankach poplonowych. Rośnie nadzwyczaj szybko i bujnie — ale wymaga bardzo silnego, bogatego w azot, nawożenia.

A teraz rośliny **„nowinki".** Do nich zaliczamy: kapustę pastewną Czamizę-Waraks i łubin słodki.

Kapustę pastewną próbowano we wszystkich powiatach obu województw. Wyniki otrzymano nierówne. Choć w niektórych miejscowościach, urodziła bardzo dobrze zeszłego lata wyrosła do $1^1/_2$ metra np. w powiecie postawskim i nowogródzkim. Od p. Dowgiałłowej z pow. święciańskiego słyszałem, że u niej wyrastała powyżej 2-ch metrów.

Jest to roślina pastewna — krewniaczka naszej kapusty głowiastej. Tylko rośnie wysoko (jakby na wydłużonym kaczanie), odkładając po bokach szerokie, soczyste liście.

Za granicą jest bardzo chwalona. Uprawiają ją tam późno, to znaczy po sprzęcie przedplonu, gdyż rośnie do późnej jesieni i nie obawia się niedużych mrozów.

Wysoko plonuje tylko w warunkach bardzo silnego nawożenia ziemi. Pod względem nawożenia jest bardzo wymagająca.

(*Dokończenie na str. 5-ej*)

Na ziemi brazylijskiej



Zdjęcie przedstawia fragment z życia osadnictwa polskiego w Brazylii w pierwszym etapie zagospodarowania się na terenach wykarczowanej puszczy brazylijskiej, w stanie Parana.

Praktyka rolnicza w Danii

(Dokończenie)

Wilgotny morski klimat pozwala na stosowanie pastwisk polowych, a te umożliwiają hodowlę bydła.

Trzecia część ogólnego obszaru zajęta pod uprawę mieszanek traw i koniczyn na pastwisko i siano, jedna trzecią zajmują okopowe, a jedną trzecią przeznacza się pod oziminę i zboża jare. Łąk gospodarstwo to nie posiada, przy czym naogół łąk w Danii jest nie dużo i nie przedniej wartości.

Płodozmian był dostosowany do kierunku hodowlanego gospodarstwa, a było tam: 25 krów dojnych i buhaj, tyleż jałowizny, 50 świń i 5 koni. Proszę wziąć nasze 70 morgowe gospodarstwa, ile tam jest krów i świń. Połowy tego byśmy nie doliczyli. Ale Duńczyk zboża zupełnie nie sprzedaje; mając chlewiznę przetwarza je na bekony. Zresztą wielu rolników dokupuje zboże na paszę dla świń, tworząc w ten sposób coś w rodzaju przedsiębiorstwa w gospodarstwie. Tuczniki dochodzące 100 kg wagi odwozi się do rzeźni spółdzielczej, która sprzedając za drogie pieniądze boczki do Anglii, wypłaca swym członkom za karmiki b. wysokie ceny.

Największą troską Duńczyka są krowy. Mleczarnia płaci nie za kg mleka, a za kg masła. To pobudza Duńczyka do silnego karmienia krów i dla tego na 1/3 część obszaru pod pastwiskami, 1/6 pod burakami pastewnymi i brukwią, a paszę treściwą sprowadza z zagranicy — kuch z orzecha ziemnego, słonecznikowy, bawełniany, palmowy, kokosowy i inne. Z braku miejsca w tym krótkim artykule na szczegółowy opis żywienia krów, podam go tylko w krótkości. Latem pomimo pastwiska, gdzie krowy pasą się uwiązane na łańcuchach (w maju zastałem je po kolana w trawie), w ceberkach daje się kuch.

Niewygodnie jest krowy do dojenia dwa razy dziennie odwiązywać i prowadzić, dlatego też zrobiono specjalny wóz, którym się dowoziło wodę. Na dwu kołach ułożona podłużna skrzynia o pojemności do 30 wiader, o 2-ch przedziałach z drzwiczkami na wierzchu, przód zaś opierał się na małym kółku, zaopatrzonym w pełną zwrotnicę. Poiło się z niego odrazu 2 krowy. Zimą dawano 4 kg siana, tyleż słomy jarej, 25—30 kg buraków i za każde 3 kg mleka 1 kg kuchu. Aż ponad miarę. A mleczność roczna 4500—5000 kg przy 4 proc. tłuszczu przeciętnie z całej obory.

W czasie mego pobytu codzień przeszło 300 kg mleka odwożono do mleczarni; mleczarnia spółdzielcza, podobnie jak rzeźnia. Mleko odtłuszczone wracało do gospodarstwa na paszę dla cieląt i świń.

Mleko i boczki — to jedyne źródło dochodu gospodarstwa duńskiego ale dochody te pozwalają przeciętnemu gospodarzowi na urządzenie mieszkania i w ogóle całego życia z takim komfortem jakiego nie powstydziłby się u nas dziedzic dużego majątku.

Lecz są i strony ujemne w rolnictwie duńskim. Często się słyszy, że Duńczycy mają dużo dobrego obornika. Dużo — tak, ale znacznie gorszy od naszego.

Odchody płynne i stałe zbierane są osobno na co pozwalają betonowe podłogi w oborach i chlewniach. Gnojówkę wywozi się na pastwisko, czy pod buraki zamiast nawozów azotowych, ale obornik jest prawie zupełnie pozbawiony azotu, przy tym codziennie wywożony nawóz nie jest ubijany na gnojówkach, gnojownie bez dachu, poza tym najczęściej woda deszczowa zbiera się na dnie tak, że trzeba było gumowe buty nakładać, by dokładnie nawóz wywieźć.

To nie są warunki do wytworzenia dobrego obornika.

Uprawa pól nie jest taka, jak być powinna. Jeszcze dzisiaj boli mnie kark, gdy przypomnę jak musiałem przy siewie ozimin, po źle wyrobionym pastwisku, unosić radliczki siewnika, by się nie zapychały nie przegniłą jeszcze darnią. Perz bardzo częstym jest gościem, kilku dołków buraków zagłuszył zupełnie, poza tym nie brak lebiody, komosy, ognichy. Ale mimo to urodzaje, nawet w gorszych latach, bywają takie że z 1 ha otrzymuje się 38 q pszenicy, 36 jęczmienia, 26 mieszanki owsa i jęczmienia, 1000 buraków pastewnych. Szerokie stosowanie nawozów sztucznych i co 5—6 lat obornik — zrobiły swoje.

O uprawie roślin mniej znanych

(Dalszy ciąg ze str. 4)

U nas opinia o tej roślinie jeszcze nie ustaliła się. Niektórzy są nią zachwyceni — inni nawet niepochlebnie o kapuście pastewnej się odzywają.

Czumiza-waraks — też we wszystkich powiatach była u nas próbowana. Jest to roślina, mająca dobrą reklamę, to jest silnie zachwalana. Czy ta dobra sława odpowie jej zaletom —to jeszcze zobaczymy. W próbnych naszych doświadczeniach dawała różne wyniki.

Jest to roślina z rodziny prosa. Użytek na ziarno i na zielono, względnie na siano. Ubiegłego lata nasiona w wielu miejscach dobrze dojrzały i wydały dobry plon. Znaczenie jej u nas — gdyby się przyjęła — głównie pastewne.

W końcu, największa może sensacja — to **łubin słodki.**

Łubin słodki żółty — to zdobycz hodowli niemieckiej. Od kilku lat tam się znajduje w szerszej uprawie. I jest bardzo chwalony.

Nazwa słodki nie jest zupełnie właściwa, gdyż wcale nie jest on słodki — a tylko nie gorzki, tak jak jego krewniak (łubin żółty), od którego pochodzi.

Zaletą tej rośliny jest to, że nie posiada trującej goryczki; więc zarówno ziarno, jak i cała roślina, może być bez obawy dla zdrowia zwierząt spasana. A ziarno w stanie nieodgoryczonym. Dla gleb lekkich piaszczystych, może więc stać się niezastąpioną rośliną pastewną, skarmianą na zielono, również w postaci ziarna, słomy oraz w formie kiszonki.

Szersza uprawa u nas — poza bardzo drogim jeszcze nasieniem — nastręcza pewne komplikacje. Przede wszystkim — późno dojrzewa. Więc trudność otrzymywania stale własnych nasion. Następnie — łubin jest rośliną obcopylną, więc może być przypadkowo pokrzyżowany łubinem gorzkim — i wtedy straci całą swoją słodycz w dalszych odsiewach. Dlatego uprawia się go w warunkach nie sąsiadowania bliskiego z łubinem gorzkim. Dotychczasowe próby jeszcze są u nas zbyt szczupłe, aby można było coś pewnego z nich wnioskować.

Wymieniłem rośliny będące w próbach orientacyjnych Izby Rolniczej.

Poza nimi, mamy jeszcze szereg roślin nowych u nas, próbowanych na stacjach doświadczalnych i prywatnie przez poszczególnych gospodarzy-amatorów.

W pierwszym rzędzie wymienić tu należy **słonecznik pastewny.** Jest to roślina, która zdobyła sobie szeroki rozgłos w krajach zachodniej Europy i w Ameryce, gdzie ją głównie uprawiają na kiszonki. Daje obfitą ilość zielonej masy. Odmiany pastewne wyrastają do ogromnych rozmiarów, dając obfite, szerokie liście. Ścina się na karm na początku kwitnienia — bo później twardnieje.

W ciągu ubiegłych paru lat suchych bardzo dobre rezultaty dał w Poznańskim. U nas zaleca z nim próby profesor Łastowski.

Pod względem gatunku gleby nie jest słonecznik wybredny. Ale wymaga bardzo silnego nawożenia — jak w ogóle wszystkie rośliny, dające obfitą ilość zielonej masy.

W stanie zielonym bydło go je niezbyt chętnie, nim się nie przyzwyczai. Kiszonki daje podobno wyśmienite.

Jeszcze wspomnę o **trawie sudańskiej,** bardzo w Polsce reklamowanej przed paru laty roślinie. Jednak zdaje się, że szersze próby z tą rośliną trochę ostudziły do niej zapał.

W końcu wspomnę o **malwie pastewnej.** Jest to bliska krewniaczka malwy, — pięknego kwiatu naszych ogródków. Próby niemieckie wykazały jej duże zalety pastewne. Znajdowała się już w uprawie w Poznańskim, gdzie również niektórzy ją bardzo chwalą. W Wileńszyźnie uprawiała ją p. Dowgiałłowa; wyrosła ub. lata doskonale, ale podobno krowy p. Dowgiałłowej zupełnie jej sobie nie upodobały.

R. Węckowicz.

Wzrost wywozu wyrobów lnianych z Wileńszczyzny

W ciągu grudnia ub. roku wysłano z okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie około 200 wagonów włókna lnianego do fabryk krajowych oraz 100 wagonów za granicę, głównie do Czechosłowacji, Francji, Anglii, Finlandii. Węgier i Niemiec. Wywóz włókna standaryzowanego (lnów trzepanych i czesanych) wyniósł około 390 ton (w listopadzie ok. 370 ton). Około 160 ton szmat lnianych wywieziono do Francji i Finlandii (w listopadzie 20 ton do Finlandii i Anglii).

P. A. A.

Duńczycy bezwątpienia są gościnni, ale nie tak znowu, jak się o tym czasem pisze. Bo jeżeli gościowi jednego z praktykantów w czasie odwiedzin u swego kolegi, ser z ręki się wyrywa dlatego, że za grubo krajał, to znowu o tak wielkiej gościnności nie świadczy. A nie jest to bynajmniej fakt odosobniony.

Chciałbym jeszcze kilka charakterystycznych cech z życia Duńczyka skreślić. Gospodyni nie potrzebuje wyjeżdżać we wtorki i piątki na targ, w celu sprzedania dziesiątka jaj, lub funta masła, ani traci czasu na jazdę dla kupna cukru, soli, zapałek, bo ma wszystko na miejscu. Duńczyk powiada: poco wszyscy z różnych zakątków mają chodzić do jednego kupca, czy nie może być przeciwnie. I widać często, że zajeżdża na podwórze samochód z piwem, wóz z mięsem, pieczywem, czy margaryną. Gdy czegoś pilnie potrzeba — kupca telefonem się wzywa. W takich warunkach rola kobiety w gospodarstwie została ograniczona. Do krów jest specjalista, do świń parobek, kobiety w polowych pracach żadnego nie biorą udziału, po zostaje im jedynie dom. A że i tu jest wszystko udogodnione, więc praca nie duża.

Zdarzają się wypadki dość często, że Duńczyk żeni się z Polką, która tam w celach zarobkowych zawędrowała. Widocznie uważa, że rola kobiety w gospodarstwie jest zamała, że można od niej czegoś więcej wymagać.

Chcąc zakończyć ten krótki opis dodam, że Dania jest to kraj rowerów. W gospodarstwie p. Jensena było ich „tylko" 6. O trzysta metrów na pole do buraków jedzie się na rowerze, prowadzić konia na pastwisko — na rowerze, bo poco w drodze powrotnej męczyć się w drewniakach, a głównie czas tracić.

Swietne drogi, nierzadko asfaltowe, pozwalają listonoszowi na rowerze swą czynność spełniać.

Nie potrzebuję przekonywać o potrzebie budowy dróg u nas, ale gdybyśmy część takich dróg mieli, tobyśmy byli w stanie znacznie swe bogactwa powiększyć i byłby to olbrzymi krok, zbliżający nas do kultury Zachodu.

czew.

Szczęśliwa mama-niedźwiedź!



Niedźwiedzica z ogrodu zoologicznego w Whipsnades (Anglia) powiła niedawno połomka, którym opiekuje się z niezwykłą troskliwością. Na zdjęciu widzimy, jak szczęśliwa mama przenosi swe małe w zębach — powoli, ostrożnie i delikatnie.

Żywienie krów dojnych bez kupnych pasz treściwych

Mówiliśmy już niejednokrotnie, że wyprodukowana we własnym gospodarstwie pasza jest najtańsza i dla tego najskuteczniej zapewnia opłacalność hodowli. Wśród naszych drobnych rolników rozpowszechnił się pogląd, że gdyby nawet własnej paszy było dużo, to dla osiągnięcia wysokiej wydajności mleka dodatek paszy treściwej, którą wypadnie nabyć za gotówkę jest konieczny. A ponieważ gotówki wolnej rolnik ma bardzo mało, to wyciąga się stąd wniosek, że osiągnięcie wysokiej mleczności krów dojnych w naszych warunkach jest niemożliwe. Jest to wszakże pogląd mylny, jak to będzie wynikało z poniższego rozumowania.

Wydajność mleka zależy od ilości białka strawnego, zawartego w zadawanej krowie paszy. Im więcej chcemy otrzymać mleka, tym więcej musimy dać krowie białka, nie licząc oczywiście t. zw. paszy bytowej, niezbędnej każdemu żywemu stworzeniu dla utrzymania jego organizmu w sprawności i zdrowiu. Białko to — jak wiadomo — zawarte jest w paszach treściwych — w otrębach, makuchach, śrutach, mączkach wszelkiego rodzaju itp. Ale czy białko to znajduje się wyłącznie w wyżej wymienionych paszach, czy w innych nie ma go zupełnie? Nic podobnego! Znamy cały szereg pasz, które rolnik może wyprodukować sam, a które są paszami równie białkowymi, jak i tamte. Dla przykładu wymieniamy takie rośliny, jak trawa łąkowa i siano z niej, koniczyny, lucerna, przelot, wszelkie strączkowe (wyka, groch, peluszka) itp. Wszystkie te rośliny zawierają dużo białka, wszystkie też mogą być wyprodukowane przez rolnika. Różnica polega na tym, że pasze białkowe kupne zajmują mniej miejsca, wówczas gdy te drugie — więcej. Ale ponieważ oba te rodzaje pasz zawierają białko, przeto jedne z nich można zastąpić drugimi. Jedyna trudność, którą będzie miał rolnik przy zadawaniu własnych pasz białkowych będzie się sprowadzała do tego, aby — licząc się z objętością narządów trawiennych krowy — pasze te jednocześnie zawierały odpowiednią ilość białka, niezbędną dla wyprodukowania dużej ilości mleka, a zarazem nie zajmowały zbyt dużo miejsca. Chodzi o to, że można dać krowie niezbędną ilość białka nawet w słomie, ale wypadałoby tej słomy dać tak dużo, że żołądek krowy nie byłby w stanie jej pomieścić.

W Niemczech oddawna w wielu gospodarstwach krowy żywione są wyłącznie paszą własną bez kupnych pasz treściwych, a trzeba pamiętać, że w Niemczech krowa dająca mniej niż 12 litrów mleka dziennie, jest przeznaczona na rzeź, jako nie zasługująca na chów. Widzimy więc, że wysoka produkcja mleka bez pasz kupnych jest zupełnie możliwa.

Kupne pasze treściwe mogą z powodzeniem być zastąpione przez pasze produkowane we własnym gospodarstwie. Wymaga to oczywiście należytego zorganizowania gospodarstwa, ułożenia takiego płodozmianu, aby rośliny, zawierające dużo białka (przede wszystkim wszelkie motylkowe) zajmowały odpowiednie miejsce. Wypadnie oczywiście siać ich więcej, przeznaczyć pod nie więcej miejsca. Nie trzeba się obawiać jakichkolwiek ujemnych stąd skutków. Wypadnie zmniejszyć obsiew kłosowych, ale należy pamiętać, że motylkowe stanowią znakomity przedplon pod kłosowe, które w dobrym stanowisku dadzą może plon nawet większy pomimo zmniejszenia obszaru. Ponieważ ilość paszy, i to paszy białkowej, poważnie się zwiększy, to oczywiście wzrośnie wydatnie produkcja mleka i wpływy gotówkowe z tego źródła.

Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że nawet mając dużo paszy, trzeba nią gospodarować nader oględnie. Część tej paszy należy skarmić na zielono, część ususzyć na siano. Na jesieni pasze białkowe, o ile nie zostaną skarmione na zielono, powinny być zakiszone. Oględna gospodarka paszami powinna polegać na tym, aby — z jednej strony — krowa miała jej zawsze w ilości wystarczającej, a z drugiej — aby jej nigdy nie brakowało. Przygotowanie siana i kiszonek z tej części, która pozostanie po skarmieniu na zielono, najlepiej zabezpieczy rolnika przed brakiem paszy własnej zarówno w zimie, jak w lecie.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Jak pracują przodownice zdrowia?

Przed kilku tygodniami na tym miejscu dała sprawozdanie ze swej pracy przod. zdr. z gminy rzeszańskiej, dziś Soleczniki głos zabierają. Zauważcie, przodownice, jak Urszulka Rympówna do swej pracy podcho dzi. Każda bowiem sama musi znaleść drogę do przekonania ludzi — o konieczności wprowadzenia zmian w ich życiu. Higiena nie może być czymś od święta, ma się stać raczej nałogiem ludzi, ich zwyczajem, tak jak nałogiem stała się u Japończyków kąpiel kilka razy dziennie, a rol nik japoński przecie niewiele bogat szy od naszego.

Urszulka z całą skromnością przyznaje się, że niewiele zrobiła. No, niech każda przodownica zrobi to „niewiele..."

Zapamiętajcie wiersz Asnyka:

„Niech każdy na swej grzędzie
Choć maleńkie źdźbła dobędzie.
Mały chwast choć wykorzeni
Małą iskrę choć rozniecí
A noc w dzień się nam zamieni".

TRUDNOŚĆ W PRACY TO NIE ZNACZY NIEPOWODZENIE.

Po powrocie z Kursu tyle miałam zapału do wszystkiego, chciałam od razu ludziom przetłumaczyć, co należy robić, a co nie.

Zapał mi nie ostygł, pomimo trud ności, jakie napotkałam i o tych właś nie przeszkodach chciałam z wami. Koleżanki, pomówić, abyście nie myś lały, że trudność to znaczy niepowodzenie.

Zetknęłam się z jedną naszą znachorką we wsi, który niby to zamawia wszelkie choroby. Córeczka mojej sąsiadki zachorowała. Dostała na twarzy jakichś pryszczy, później wytworzył się z tego ogromny liszaj, czy też jak po naszemu nazywają strup. Co się nie nagadałam sąsiadce, aby czysto utrzymywała buzię dziecka, przemywała rumiankiem, a przede wszystkim zawiozła do doktora. Wszystko na nic. Poprowadziła dziec ko do znachorki na zamawianie. Poszłam i ja tam. O rety! Co to za doktór?

W chacie brudno do niemożliwości. Kury i prosięta razem. Sama znachorka — czarna jak ziemia. Obu rzyło mnie to zamawianie. Zaczęłam jej tłumaczyć, że dmuchając na tę ranę swoją gębą cuchnącą, gdzie jest moc zarazków może tylko pogorszyć sprawę.

Oczywiście skoczyła mi do oczu, że to pomaga, bo wszyscy u niej zamawiają.

Prosiłam żeby była chociaż schludniejsza. — Wszystko na nic.

Dziecku oczywiście nic pomogło. I takich ludzi, którzy jeszcze wierzą w różne gusła i zabobony spotykam bardzo wielu.

Zaczęłam więcej obserwować nasze wiejskie kobiety. **Gdzie tylko gru pka ich zbierze się na ploteczki — tam i ja przychodzę.** Z początku prowadzimy rozmowę potoczną, później **powoli przechodzę do tematu, na którym mi bardzo zależy, o higienie mieszkania, o higienie osobistej, o odżywianiu.** Rozwijam tematy, które je bardziej interesują i tak między nami rozwija się dyskusja dosyć miła, bo każda coś powie, o coś zapyta. Wiele mówi, że można jednak wszyst kie te zmiany w życie wprowadzić i tak wieczór upłynie mile i pożytecznie.

Zauważyłam, że **u niektórych na prawdę zmieniło się na lepsze,** w mieszkaniu czysto, osobno jedzą, tych namawiam na pewne wydatki z kulturą związane. Umywalnię z bieżącą wodą, spluwaczkę na wysokiej podstawce, dorobienie lufcika.

Najwięcej mam do czynienia z młodzieżą wiejską. Przerabiałam z dziewczynkami książkę pod tytułem: „Czystość w chacie wiejskiej". Później częściowo przerabiałyśmy Kurs imienia Staszyca „gospodarstwo wiej skie", tak, że młodzież nasza ma już pewne przygotowanie. Na swoją wieś nie mam co narzekać. Są wyjątki, gdzie jest okropnie, ale gdy oni zobaczą jak inni pracują, jak wygląda ich mieszkanie, na pewno będą naśladować, tymbardziej, gdy przyjdziemy im z pomocą. Nie zaszodzi pomóc im coś zrobić.

Napewno każda przod. zdrowia otrzymuje naszą miłą, pożyteczną gazetkę „Głos Ziemi" i napewno każda z nas najpierw czyta stronicę „Chcę być zdrowym i długo żyć" (przynajmniej ja tak sądzę po sobie). Czytałam nawet artykulik jednej przodow nicy. Chciałabym aby każda z nas wzięła się do tej pracy, ciężkiej, ofiar nej, a jakże radosnej. Prawda trudne to jest, bo ludziom się wydaje, że ktoś z tej pracy ma jakieś korzyści osobiste i wieś prowadzi na „manowce", ale nie powinnyśmy się tym zrażać! **Co z trudnością się zdobywa, tym jest cenniejsze.**

Po kursie nie odrazu poszłam z zeszytem po domach, a zaczęłam sama od siebie. **Aby gadać o jakichś zmianach trzeba te zmiany u siebie przeprowadzić.** Aby ktoś nas rozumiał i słuchał, trzeba wpierw samej rozumieć i słuchać.

My, przodownice zdrowia na każdym kroku musimy być czynne, przykładne, wzorowe, a wówczas pośród nich lepszy będzie i będą nas naśladować. Ja tak rozumiem pracę — naj pierw nad sobą, a potem do ludzi.

Urszula Rympówna
Przodownica Zdrowia
T-wa Przeciwg. Wil.-Trockiego.
Gm. Soleczniki wieś Paskowszczyzna.

BAL w MEJSZAGOLE
z udziałem Szczepka i Tońka

Dnia 26 lutego w lokalu urzędu gminnego odbędzie się w Mejszagole bal, urządzony staraniem Sejmiku Przeciwgruźliczego tej gminy. Bal zapowiada się wspaniale, przygrywać będzie orkiestra smyczkowa, sprowadzona z Wilna. Bufet obficie zaopatrzony nie pozwoli gościom osłabnąć z głodu po trudach tanecznych.

Ale to wszystko mało. Główną atrakcją balu będzie obecność ulubieńców całej Polski nowych członków T-wa Przeciwgruźliczego Wil. - Trockiego Szczepka i Tońka ze Lwowa.

Przodownice wszystkich gmin przygotowujcie wasze galowe stroje ludowe z wileńskich samodziałów!

Przybywajcie na bal.

Niech poznają chłopcy lwowscy, że Wileńszczyzna nie tylko pracować ale i bawić się pięknie potrafi!

Całkowity dochód przeznacza się na zwalczanie gruźlicy na wsi.

„Długa jest droga przez przepisy, krótka i skuteczna przez przykłady"
Seneka.

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

W dniach od 26 do 29 stycznia rb. odbył się w Mejszagole Kurs higieny dla przodownic zdrowia tej gminy. Na czele Komitetu Kursu stanął prezes miejscowego sejmiku przeciwgru źliczego ks. Prełom Klim oraz pani Hanna Houwaldtowa.

Przybyło 88 dziewcząt ze wszystkich osiedli, z najzapadlejszych kątów gminy. Najenergiczniejsze, najzdolniejsze, wybrane nieraz przez całą wieś.

„Wieś dotąd spała" — mówią gospodarze — „teraz coś ją budzi"...

Poczekajcie-no gospodarze, miesiąc lub dwa, kiedy wasze dziewczątka poruszą chaty, potrząsą całą wieś. Nie poznacie swojej gminy.

Śmiało to przepowiadamy, bo poznaliśmy nowy zastęp Mejszagolskiego Wojska Karmazynowego, widzieliśmy ich zapał, energię, uwagę, z jaką słuchały każdej pogadanki, pamięć, z jaką zapamiętywały wszystkie nasze pouczenia.

A oto ich nazwiska:

Spis kursistek na kurs higieny i kultury wsi

1) Dowejko Jadwiga — Gładkiszki
2) Minkowska Helena — Kobyliszki
3) Minkowska Apolonia — Gładkiszki
4) Piełkiewicz Janina — Karszunolówka
5) Wasilewska Janina — Kiemiele
6) Sokolińska Julia — Paużole
7) Mikołajun Franciszka — Mussa
8) Sawko Maria — Miłkuszki
9) Pażuś Wanda — Gryciuny
10) Jacewicz Helena — Antonele
11) Jankowska Stefania — Budniki
12) Szturo Kazimiera — Gładkiszki
13) Wawierowicz Zofia — Gładkiszki
14) Szydłowska Janina — Podjezierce
15) Gulbinowicz Adela — Budniki
16) Kiewszynis Józefa — Wielebniszki
17) Liminowicz Anna — Wielebniszki
18) Baranówna Helena — Mejszagola
19) Brzozowska Genowefa — Kieciszki
20) Jankiewicz Ewa — Mejszagola
21) Grudzińska Hortensja — Budniki
22) Tyszkiewicz Monika — Zagieświa
23) Wierbusz Klementyna — Lipówka
24) Błażewicz Aleksander — Darkuszki
25) Gulbinowicz Maria — Gładkiszki
26) Popławska Irena — Mejszagola
27) Terlecka Irena — Mejszagola
28) Minkowska Marianna — Piotrowszczyzna
29) Stałkun Wanda — Maśluki
30) Czesnakowska Zofia — Mejtuny
31) Błażewicz Janina — Darkuszki
32) Siesicka Maria — Giejsiszki
33) Orszewska Stefania — Kobyliszki
34) Dubowska Helena — Kiemiele
35) Wasilewska Helena — Kiemiele
36) Orszewska Jadwiga — Uliczely
37) Tomaszewicz Emilia — Sanguniszki
38) Baranowska Stefania — Darkuszki
39) Krasowska Jadwiga — Miedziuki
40) Kalinowska Albina — Miedziuki
41) Drozd Stefania — Ejciuny
42) Drozd Weronika — Ejciuny
43) Sakowicz Wanda — Mejszagola
44) Gudan Felicja — Stepary
45) Orszewska Maria — Kobyliszki
46) Orszewska Józefa — Kobyliszki
47) Lewicka Stanisława — Borskuny
48) Młyńska Apolonia — Wielebniszki
49) Rakowska Wincentyna — Żarnowogi
50) Szadejko Weronika — Mejszagola
51) Balul Janina — Mazuryszki
52) Skarul Stefania — Budniki
53) Moczulska Joanna — Żarnowogi
54) Sudujko Maria — Mejszagola
55) Grabarczyk Genowefa — Bortkuszki
56) Bukowska Genowefa — Plikiszki
57) Drynko Irena — Mejszagola
58) Dagilis Zofia — Mejszagola
59) Szturo Franciszka — Plikiszki
60) Butkiewicz Kamila — Lingminiszki
61) Snieżko Maria — Zaluny
62) Wiżynis Maria — Iwanówka
63) Rudzka Irena — Iwanówka
64) Giegis Leokadia — Sangoniszki
65) Butkiewicz Stefania — Gładkiszki
66) Szturo Leokadia — Sińciniszki
67) Satkiewicz Genowefa — Antokolce
68) Bylińska Wanda — Podkrenica
69) Subotowicz Wiktoria — Gładkiszki
70) Mirynowska Jadwiga — Stakieniszki
71) Łozowska Zofia — Wielebniszki
72) Szocik Romualda — Wielebniszki
73) Tyszkiewicz Czesława — Pakielnia
74) Temaszun Apolonia — Usieblondzie
75) Pietkiewiczówna Władysława — Poszarnia
76) Zajewska Antonina — Giedrojciszki
77) Butkiewiczówna Jadwiga — Wielebn. VIII
78) Rynkiewiczówna Helena — Ławryniszki
79) Lewicka Konstantyna — Rataliszki
80) Zienkiewicz Janina — Rataliszki
81) Lesisówna Irena — Mazuryszki
82) Wierbiłówna Janina — Koncysław
83) Surotkowiczówna Helena — Słobodziszki
84) Barszczewska Jadwiga — Papoksze
85) Farlenderówna Teresa — Mejszagola
86) Dubowska Helena — Maluny
87) Gryszkiewiczówna Jadwiga — Abjunel
88) Rudakówna Katarzyna — Borskuny

UWAGA!

Przodownice zdrowia gminy wor niańskiej. Ponieważ ostatniego numeru „Głosu Ziemi" ze względów technicznych nie otrzymałyście, ogłaszamy jeszcze raz, że **Ciocia Hala** z Wil. Radia odpowie na wasz list dn. **10-go lutego o godz. 18.10.** Słuchajcie!

Kącik Rozrywkowy

Zagadki.

1) Biegną 4 bracia obok siebie, a dogonić się nie mogą.

2) Chłop zrobił baba psuje.

3) Malutka buda, a w niej mrowie ludu.

Zadanie dla domyślnych.

Dwoje ludzi znalazło na brzegu rzeki łódkę, która może unieść tylko jednego dorosłego człowieka. Na brzegu bawi się dwóch chłopców. Jak się przeprawią ci ludzie na przeciwną stronę?

Prosimy o nadsyłanie rozwiązań. Pomiędzy nadsyłającymi będzie rozlosowana książka rolnicza.

Im więcej rozwiązujących, tym więcej nagród.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DN. 23. I. 38.

1) Na dnie rzeki są mokre kamienie.

2) Półka (Pół - ka).

3) Owce.

4) Zadanie rachunkowe. W chwili spotkania obydwaj byli w jednakowej odległości od Wilna.

5) Radio.

Trafne rozwiązania nadesłali:

Buroń Jan ze wsi Ogórki, Czyżewski Wł. z folw. Marynki, Uzdelewicz Wit. z folw. Zalepki, Zalejko Ant. ze wsi Liborowszczyzna i Odlanicki-Poczobutt Ignacy z Poczobuttów. Nagrodę otrzymał Buroń Jan ze wsi Ogórki, poczta Plissa.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko - trockim

Konkurs dla nowych abonentów Pol. Radia

Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie w porozumieniu z Rozgłośnią Wileńską ogłosił konkurs z nagrodami.

W konkursie mogą brać dział osoby, które zarejestrują się w okresie od 1 grudnia br. do 28 lutego br.

Celem wzięcia udziału w konkursie należy odpowiedzieć na pytanie:

dlaczego zostałem radiosłuchaczem?

poza tym należy podać 1) nazwisko i imię, 2) dokładny adres, 3) zawód biorącego udział w konkursie, 4) numer posiadanego zezwolenia radiowego oraz 5) nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i 6) datę rejestracji.

W konkursie mają prawo wziąć udział tylko te osoby, na których nazwisko wystawione jest upoważnienie.

Jury konkursowe, złożone z przedstawicieli Rozgłośni, Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju oraz przedstawiciela radiosłuchaczy wybierze najtrafniejsze odpowiedzi, które będą nagrodzone.

I-sza nagroda — rower męski lub damski, wśród dalszych nagród liczne przedmioty potrzebne każdemu, więc sprzęty domowe, kupony na towary do kilku firm itd.

Centrala Polskiego Radia przeznacza ponadto nagrodę główną — książeczkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności z wkładem 1.000 złotych. Nagroda ta będzie przyznana za jedną z najlepszych odpowiedzi z pomiędzy nadesłanych na konkursy regionalne wszystkich Rozgłośni.

Odpowiedzi z napisem „Konkurs dla nowych abonentów" — należy nadsyłać pod adresem Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia, Wilno, ul. Mickiewicza 22.

Odpowiedzi nadesłane po terminie, pisane nieczytelnie i odpowiedzi nie odpowiadające warunkom konkursu, będą nieważnione.

Kalendarzyk tygodniowy

6 LUTEGO — NIEDZIELA
5 po 3 Kr.
Doroty P. M., Sylwana B. M., Tytusa B. M.
Wsch. sł. g. 7,04. — Zach. sł. g. 4.03.

7 LUTEGO — PONIEDZIAŁEK
Romualda Op., Ryszarda.
Wsch s.ł g. 7,03 — Zach. sł. g. 4,05.

8 LUTEGO — WTOREK
Jana z Malty, Emiliana
Wsch. sł. g. 7,00. — Zach. sł. g. 4.07.

9 LUTEGO — ŚRODA
Apolonii P. M., Cyryla
Wsch. sł. g. 6.58. — Zach. sł. g. 4.08

10 LUTEGO — CZWARTEK
Scholastyki P., Sylwana
Wsch. sł. g. 6.56. — Zach. sł. g. 4.11

11 LUTEGO — PIĄTEK
+ Objawienie N. M. P. w Lourdes
Wsch. sł. g. 6.54. — Zach. sł. g. 4.13

12 LUTEGO — SOBOTA
Eulalii P.
Wsch. sł. g. 6.52. — Zach. sł. g. 4.15

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie z dn. 3. II. r. b.

Żyto I st.	20.50	21.00
Żyto II st.	19.25	20.00
Pszenica I st.	27.50	28.—
Pszenica II st.	26.50	27.—
Jęczmień I st.	19.50	20,—
Owies I st.	20.00	20.50
Owies II st.	18.75	19.50
Gryka	18.—	18.50
Łubin nieb.	14.—	14.50
Siemię lniane	46.—	47.—
Len trzepany st.Horodziej	2010	2040
Targaniec mocz. Miory	800	860

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie z dn. 3.II. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,40 detal 3,70

Masło stołowe II gat. hurt 3,20 detal 3,50.

Masło solone hurt 2,70 detal 3,00

Sery litewskie hurt 2,00 — 2,40 detal 2,30 — 2,80,

Jaja za kopę 6,90—7,00,za sztukę 12 — 14 gr.

—oOo—

NOTOWANIA CEN RYB.

za czas od 22 do 28 stycznia 1938 r.

w zł za 1 kg. Pierwsza cena — hurt, druga — detal.

Karp żywy I gat. 1,80J2,00; karp żywy II gat. 1,60—1;80; karp żywy III gat. 1,30—1,50; karp śnięty 1,00—1,30; szczupak żywy wyborowy 2,20—2,40; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wyborowy 1,60—1,80; szczupak śnięty półwyborowy 1.40—1,60; szczupak śnięty średni 1,00—1,20; okoń półwyborowy 1,00—1,20; okoń średni 0,60—0,80; okoń drobny 1,10—1,15 — 0,15—0,20; płoć średnia — 0.40—0,50; jołć drobna 0,10—0,30 —0,15—0,20; sielawa półwybor. 1,80; sielawa mała (Narocz—Miadzioł) 1,20; słynka 0,50—0,60; lin żywy drobny półwybor. 0;80—1,00; ukleja 0,15—0,20.

Kto pyta, ten nie błądzi

— **WP. Józef Jakimowicz w Łoskich.** W sprawie, o której WPan pisze jedynie wskazanym jest prosić sędziego o darowanie kary z powodu ubóstwa i niemożności zapłacenia 20 zł. Kara może być ściągnięta jedynie z funduszu należącego do osoby ukaranej. Niektóre przedmioty w gospodarstwie wiejskim są wolne od zajęcia.

WP. Grygoriewa. W sprawie WPani miarodajna jest treść ugody zawartej z kuratorem A. Borowskim. Można od niego dochodzić tylko tego, co jest w tej ugodzie wyszczególnione. O ile można wnosić z listu WPani, nie może być mowy o dochodzeniu prawa własności, ponieważ we wzmiankowanym pojednaniu (ugodzie) zgodziła się WPani na dożywotnie posiadanie, przez co został również przerwany bieg przedawnienia nabywczego. Strat z powodu zniszczenia budynków można dochodzić jedynie w drodze sądowej, oraz wniesienie pozwu do sądu grodzkiego.

Odpowiedzi Redakcji

WP. A. Żalejko w Liborowszczyźnie. Prenumeratę ma WPan opłaconą do 19 kwietnia b. r.

WP. J. Kowalonek w Parafianowie. Prenumeratę ma WPan opłaconą do 19 maja rb.

— **WP. N. Krasowski w Sołach.** Dziękujemy serdecznie za nadesłany artykuł, który zamieszczamy i prosimy o następne. Poświęcenie całej strony sprawom świetlicowym, aczkolwiek uważamy za bardzo potrzebne, jest narazie niemożliwe ze względów technicznych.

— **WP. M. Żołnierkiewicz w Nieświeżu.** Gazetę wysyłamy bez przerwy od chwili jej zaprenumerowania przez WPania. Prosimy energicznie reklamować w urzędzie pocztowym.

— **WP. Stefan Kowalik w Kluszczanach.** Gazetę wysyłamy do końca lutego. Serdecznie dziękujemy za materiał, który zamieścimy w „Głosie Ziemi".

Zużycie tytoniu na Wileńszczyźnie

Ciekawie przedstawia się statystyka zużycia tytoniu w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego. Najwięcej tytoniu wypalono na terenie okręgu Głębokie (708.212 zł), najmniej palaczy zanotowano w okręgu Dzisna (192.467 zł).

W stosunku do roku 1936 rekordowy wzrost spożycia tytoniu wykazuje okręg święciański, gdzie spożycie tytoniu wzrosło o 9,9 procent. Należy to tłumaczyć zmniejszającym się przemytem tytoniu z Litwy.

1
Na zł ______ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:
Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty

2
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Na zł. ______ gr. ____
złote słowami:
______ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4
Poczta: Wilno I
Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty
Nr. wpłaty
(podpis przyjmującego)
Stempel okręgu

3
DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ______ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty
(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 6 lutego do dnia 12 lutego 1938 r.

NIEDZIELA dnia 6 lutego 1938 roku.

Program ogólnopolski:

9.00 Regionalna transmisja z Gostynia: reportaż, msza św. 13.10 „Złota kaczka" (z „Legend Warszawy") — recytacje prozy; 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie:

Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich; 13.00 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z pałacu reprezentacyjnego; 19.35 „Po odczycie" — wieczorynka w opracowaniu Piotra Zujewskiego, w wykonaniu zespołu młodzieży wiejskiej z Dajnowy Wielkiej, pow. wołożyńskiego; 23.00 Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7.II 1938 r.

Program ogólnopolski:

15.45 „Z pieśnią po kraju"; 17.00 „Röntgen i röntgenologia" — pogadanka; 19.30 Dyskutujmy: „Kino a teatr".

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Auktulności drzewne — pogadanka Tadeusza Dąbrowskiego; 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18.35 „Biały tydzień" — gawęda Ciotki Albinowej.

WTOREK, dnia 8.II 1938 roku.

Program ogólnopolski:

15.45 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci; 17.50 „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — Pogadanka.

Radio wileńskie:

13.05 Audycja dla wsi: Gazeta dla wsi— pogadanka Witolda Rodziewicza; 18.40 „Panegiryzm w literaturze sowieckiej" — felieton Czesława Zgorzelskiego.

ŚRODA, dnia 9.II 1938 r.

Program ogólnopolski:

15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych; 17.50 „S. O. S. — ratujcie nasze dusze" — pogadanka; 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt; 19.50 „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji: 18.10 Z naszego kraju: „Szczuczyn — zapomniane miasto" — pogadanka.

CZWARTEK, dnia 10.III 1938 r.

Program ogólnopolski:

15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą"; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Słuchowisko: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym"; 20.15 „Kuligiem do morza" - fantazja na tematy polskie; 21.45 „Kazimierz Wóycicki — badacz formy poetyckiej" — szkic.

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja dla kobiet: „Budżet czasu pani domu" — pogadanka Felicji Korsakowej; 13.15 Koncert życzeń; 18.10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 18.40 „Jak mieszkaniec Polski polował na słonie i reny" — pogadanka dr Zygmunta Fedorowicza.

PIĄTEK dnia 11.II 1938 roku.

Program ogólnopolski:

15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci; 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia" — pogadanka; 19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia Perzyńskiego.

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Ustawowy nadzór nad hodowlą" — pogadanka inż. Rudolfa Mroszczyka; 23.00 Tańczymy (płyty).

SOBOTA, dn. 12.II 1938 r.

Program ogólnopolski:

15.45 Słuchowisko dla dzieci „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny"; 18.35 Audycja dla wsi; 21.00 „Wesela Figara" — opera Wolfganga A. Mozarta. Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

Radio wileńskie:

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji: 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich. 18.10 Pogadanka aktualna.

Program radiowy dla wsi

Od dnia 6.II do dnia 12.II 1938 roku.

W niedzielę, dnia 6.II w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 z Poznania transmitowana będzie kolejna gawęda red. Józefa Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".

W południowej audycji dla wsi o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych"

O godz. 15.00 z Poznania nadana będzie regionalna transmisja ziemi Gostyńskiej. Posłuchamy tym razem, jak gospodarują tamtejsi rolnicy i poznamy obyczaje i pieśni ziemi Gostyńskiej. Sprawozdawcą będzie prof. Jan Kilarski.

W poniedziałek, dn. 7.II o godz. 18.35 Helena Milewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Urządzanie mieszkania".

O godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza.

We wtorek, dn. 8.II o godz. 18.35 „Przegląd rolniczej prasy", która nadana zostanie z Poznania w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 9.II o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek, dn. 10.II w rocznicę odzyskania morza audycja dla młodzieży wiejskiej przypomni młodzieży o znaczeniu morza. Złożą się na nią:

o godz. 18.35 pogadanka inż. Zygmunta Kobylańskiego p. t. „Z życia młodzieży wiejskiej".

O godz. 18.40 z Torunia nadane zostanie słuchowisko p. t. „Mat na urlopie".

W piątek, dn. 11.II o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Inspekt a rozsadnik". Wygłosi ją Eleonora Ostrowska.

O godz. 18,45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 12.II o godz. 18.35 felieton Benedykta Hertza p. t. „Nie dajmy się nabrać".

O godz. 18.45 dr. Marceli Różański wygłosi pogadankę p. t. „Pszenice jare — czy ozime".

Od Administracji

Przypominamy Szanownym Czytelnikom, że od dnia 1 I. 1938 r. prenumerata roczna „Głosu Ziemi" wynosi 3 (trzy) złote. Uprzejmie prosimy zwrócić na to uwagę tych wszystkich naszych Szanownych Czytelników, którzy zaprenumerowali „Głos Ziemi" po 1. I. 1938 r. i wpłacili nie 3, a 2 złote, opłacając w ten sposób nie całoroczną prenumeratę, a tylko 8 miesięcy.

1
Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

2
UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.
sprawdził
wpisał
Nr. listy rozrachunkowej

3
(podpis sprawdzającego)
Nr. listy rozrachunk.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.